VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Spraw Wewnętrznych**
(nr 65)
z dnia 11 grudnia 2012 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Spraw Wewnętrznych (nr 65)

11 grudnia 2012 r.

Komisja Spraw Wewnętrznych, obradująca pod przewodnictwem posłów: **Marka Biernackiego (PO)** przewodniczącego Komisji i **Marka Wójcika (PO)** zastępcy przewodniczącego, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– informacja Ministra Spraw Wewnętrznych o przygotowaniach systemu ratowniczo-gaśniczego do realizacji zadań w sytuacjach kryzysowych;

– zapoznanie się z rolą Rządowego Centrum Bezpieczeństwa w systemie ratowniczo-gaśniczym.

W posiedzeniu udział wzięli: **Stanisław Rakoczy** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych wraz ze współpracownikami, gen. brygadier **Wiesław Leśniakiewicz** komendant główny Państwowej Straży Pożarnej wraz ze współpracownikami, **Marek Komorowski** dyrektor Rządowego Centrum Bezpieczeństwa wraz ze współpracownikami, **Janusz Nowaczyk** doradca w Najwyższej Izbie Kontroli.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jacek Karolak, Anna Pilarska, Aniela Rytel** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Marek Biernacki (PO):

Otwieram posiedzenie Komisji Spraw Wewnętrznych. Witam wszystkich przybyłych. Na wstępie informuję, że pierwotnie planowany temat jutrzejszego posiedzenia, mimo że bardzo interesujący, ponieważ miał dotyczyć kontroli operacyjnej, został przeze mnie przeniesiony na inny termin. Podjąłem taką decyzję, gdyż nie wiadomo, o której godzinie skończą się głosowania w dniu jutrzejszym. Przeniesione posiedzenie odbędzie się w styczniu. Na najbliższy czwartek planowane jest posiedzenie Komisji dotyczące planów przeciwpowodziowych.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia przewiduje informację ministra spraw wewnętrznych o przygotowaniach systemu ratowniczo-gaśniczego do realizacji zadań w sytuacjach kryzysowych oraz zapoznanie się z rolą Rządowego Centrum Bezpieczeństwa w systemie ratowniczo-gaśniczym. Zanim zaczniemy obrady mam prośbę do członków Komisji. Bardzo proszę zgłaszać do sekretariatu tematy do pracy Komisji w nadchodzącym półroczu.

Serdecznie witam na naszym posiedzeniu pana ministra Stanisława Rakoczego i pana komendanta Państwowej Straży Pożarnej Wiesława Leśniakiewicza, witam szefów Rządowego Centrum Bezpieczeństwa. W poprzedniej kadencji również mieliśmy posiedzenie poświęcone temu tematowi. Staramy się monitorować przebieg prac. Sytuacje kryzysowe zawsze mogą wystąpić, na przykład powódź, która może zagrozić nam w każdej chwili. Bardzo proszę, panie ministrze, oddaję panu głos.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Stanisław Rakoczy:

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowni państwo, Wysoka Komisjo, informacja o przygotowaniach systemu ratowniczo-gaśniczego do realizacji zadań w sytuacjach kryzysowych została państwu przedstawiona na piśmie. Pozwolę sobie ją omówić w krótki sposób.

Jak państwu zapewne bardzo dobrze wiadomo, konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej wskazuje organy właściwe w sprawach bezpieczeństwa oraz określa zakres ich odpowiedzialności. Rada Ministrów zapewnia bezpieczeństwo wewnętrzne państwa oraz porządek publiczny, a prezydent Rzeczypospolitej stoi na straży suwerenności i bezpieczeń-

stwa państwa oraz nienaruszalności i niepodzielności jego terytorium. Samorząd terytorialny uczestniczy w sprawowaniu władzy publicznej i – jako zadania własne – wykonuje zadania publiczne służące zaspokajaniu potrzeb wspólnoty samorządowej.

Należy podkreślić, że do reagowania na występujące zagrożenia zostały powołane, działające na podstawie własnych przepisów kompetencyjnych, jak również na podstawie przepisów ustawy z dnia 27 kwietnia 2007 r. o zarządzaniu kryzysowym, organy władzy publicznej, służby, inspekcje i straże oraz inne jednostki organizacyjne zarówno rządowe, jak i samorządowe. Nie będę przytaczał literalnie wszystkich przepisów z tym związanych. Są one wyszczególnione w informacji, którą państwo otrzymaliście. Wspomniane przepisy tworzą system bezpieczeństwa państwa, czyli szereg elementów, organów i innych podmiotów, które realizują zadania z zakresu szeroko rozumianego bezpieczeństwa oraz powiązania i relacje zachodzące pomiędzy nimi.

Częścią wspomnianego systemu bezpieczeństwa państwa, jak też systemu zarządzania kryzysowego, jest krajowy system ratowniczo-gaśniczy określany w skrócie jako ksrg. System ten, nadzorowany przez ministra spraw wewnętrznych, jest podstawowym narzędziem starosty służącym do realizacji zadań ratowniczych na obszarze powiatu w czasie pożaru, klęski żywiołowej lub likwidacji innych miejscowych zagrożeń. Należy nadmienić, że zasady organizacji krajowego sytemu ratowniczo-gaśniczego zostały zawarte w rozporządzeniu ministra spraw wewnętrznych i administracji z dnia 18 lutego 2011 r. w sprawie szczegółowych zasad organizacji krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego.

Teraz kilka słów na temat potencjału, którym dysponuje krajowy system ratowniczo-gaśniczy jeśli chodzi o realizację jego zadań w sytuacjach kryzysowych. Zgodnie z art. 3 ust. 1 ustawy o zarządzaniu kryzysowym przez sytuację kryzysową należy rozumieć sytuację wpływającą negatywnie na poziom bezpieczeństwa ludzi, mienia w znacznych rozmiarach lub środowiska, wywołującą znaczne ograniczenia w działaniu właściwych organów administracji publicznej ze względu na nieadekwatność posiadanych sił i środków. Z danych, jakie przekazała Komenda Główna Państwowej Straży Pożarnej wynika, że potencjał krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego przedstawia się następująco: ponad 30.000 profesjonalnych ratowników Państwowej Straży Pożarnej, ponad 4600 ratowników Państwowej Straży Pożarnej w służbie każdego dnia, wynika to ze zmianowego systemu pracy, 499 jednostek ratowniczo-gaśniczych Państwowej Straży Pożarnej, 5 szkół, które stanowią odwód komendanta głównego, 12 szpitali, 4 zakładowe straże pożarne, 202 specjalistów dziedzinowych, około 126.000 strażaków ochotników w jednostkach OSP oraz 3902 jednostki OSP, które znajdują się w systemie ratowniczo-gaśniczym.

Działania wymienionych wyżej sił i środków wchodzących w skład ksrg koordynują następujące organy: wójt, burmistrz lub prezydent miasta w zakresie zadań ustalonych przez wojewodę; starosta, który określa zadania i kontroluje wykonywanie zadań na obszarze powiatu, a w sytuacjach nadzwyczajnych zagrożeń życia, zdrowia, środowiska i mienia zarządza systemem przy pomocy powiatowego zespołu reagowania kryzysowego; wojewoda, który określa zadania i kontroluje wykonywanie zadań na obszarze województwa, a w sytuacjach nadzwyczajnych zagrożeń życia, zdrowia, środowiska i mienia zarządza systemem przy pomocy wojewódzkiego zespołu reagowania kryzysowego. Należy wskazać, że bardzo istotnym poziomem funkcjonowania ksrg jest powiat, ponieważ na tym szczeblu są podejmowane wszelkie zgłoszenia o zdarzeniach wymagających podjęcia działań ratowniczych na podstawie przyjętych procedur ujętych w planach ratowniczych oraz realizowane są działania ratownicze, również wówczas, gdy siły i środki gminnych podmiotów ratowniczych są niewystarczające i wymagają wsparcia z poziomu wojewódzkiego i krajowego. Jak państwo wiecie, w takich sytuacjach, z reguły, dowodzi komendant powiatowej Państwowej Straży Pożarnej, a komendy zlokalizowane są na poziomach powiatu.

Jak wygląda rola Ochotniczych Straży Pożarnych w krajowym systemie ratowniczo-gaśniczym? Jednostki OSP, jako organizacje pozarządowe, funkcjonujące na podstawie przepisów ustawy z 7 kwietnia 1989 r. Prawo o stowarzyszeniach stanowią ważny, a powiedziałbym, że nawet bardzo ważny element ksrg, a także systemu bezpieczeństwa państwa. Podstawowymi celami i zadaniami Ochotniczych Straży Pożarnych, wynika-

jącymi, m.in. z ich statutów, jest prowadzenie działalności mającej na celu zapobieganie pożarom, udział w akcjach ratowniczych przeprowadzanych w czasie pożarów oraz innych zdarzeń niebezpiecznych i klęsk, a także informowanie ludności o istniejących zagrożeniach.

Z informacji przekazanych przez Komendę Główną PSP wynika, mówiłem już o tym wcześniej, że do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego są obecnie włączone 3902 Ochotnicze Straże Pożarne. Z chwilą rozpoczęcia procesu włączania jednostek OSP do ksrg, tj. od 1995 r., wzrósł zakres zadań strażaków-ochotników. Należy podkreślić, że włączenie jednostki OSP do ksrg, to nie tylko prestiż i docenienie jej walorów pod względem możliwości podjęcia działań ratowniczych, ale przede wszystkim oddanie do dyspozycji systemu ściśle określonych sił i środków będących na jej wyposażeniu oraz konieczność zapewnienia odpowiedniego poziomu wyszkolenia strażaków-ochotników. Aby ubiegać się o wejście do systemu należy spełniać określone warunki. Wymagane jest posiadanie, co najmniej, dwóch boksów garażowych, dwóch pojazdów i odpowiedniej liczby strażaków przeszkolonych na specjalistycznych kursach.

Do głównych zadań realizowanych przez jednostki OSP, w tym w ramach ksrg należy: gaszenie pożarów; ratownictwo techniczne – w szczególność na drogach; ewakuacja poszkodowanych lub zagrożonych ludzi i zwierząt oraz zagrożonego mienia; oznakowanie i zabezpieczenie miejsc prowadzenia działań ratowniczych; prowadzenie działań ratowniczych na obszarach wodnych, w tym podczas powodzi – strażacy-ochotnicy niejednokrotnie udowodnili w tych działaniach swoje oddanie i profesjonalizm; usuwanie skutków zdarzeń, w szczególności po przejściu anomalii pogodowych i udzielanie pomocy socjalnej poszkodowanym.

Ochotnicze Straże Pożarne ściśle współdziałają z jednostkami organizacyjnymi Państwowej Straży Pożarnej oraz innymi podmiotami i instytucjami w celu zapewnienia bezpieczeństwa obywateli na terenie swego działania, tj. miasta lub gminy, lub wspomagając sąsiednie obszary w ramach odwodów operacyjnych lub uzgodnień o pomocy wzajemnej. OSP mają dominujący udział w działaniach ratowniczych w miejscowościach i na terenach, gdzie nie ma jednostek ratowniczo-gaśniczych Państwowej Straży Pożarnej, co ma szczególne znaczenie dla ochrony przeciwpożarowej małych miast, wsi, obszarów leśnych i terenów rolnych, a także w czasie dużych zdarzeń i klęsk żywiołowych, takich jak powodzie i huragany. Często się zdarza, i w naszej ocenie jest to prawidłowość, że jednostka OSP, ze względu na fakt, że znajduje się bliżej zdarzenia, dociera na jego miejsce pierwsza, przed przybyciem jednostek Państwowej Straży Pożarnej.

Warto również zauważyć, że dotychczasowa dominacja problematyki zapobiegania i gaszenia pożarów w codziennej praktyce formacji ochotniczej przenosi się stopniowo na inne rodzaje ratownictwa, w tym głównie ratownictwa technicznego, podczas zdarzeń na drogach, gdzie stosowane są inne techniki prowadzenia działań ratowniczych. W zależności od specyfiki obszaru chronionego należy także wspomnieć o działaniach OSP prowadzonych na obszarach wodnych i działaniach przeciwpowodziowych. W obszarze szeroko rozumianej ochrony ludności należy uwzględnić przygotowanie ratowników-ochotników do organizacji ewakuacji ludzi i mienia podczas dużych pożarów powodzi i innych katastrof, zwłaszcza będących wynikiem anomalii pogodowych oraz świadczenie pomocy między miejscowościami i gminami w zakresie zakwaterowania, żywienia i innej pomocy socjalnej.

Ponadto należy dodać, że jednostki OSP włączone do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego mogą liczyć na wsparcie finansowe ze środków ujętych w budżecie państwa, tj. z części 42, dział 754. Komendant Główny Państwowej Straży Pożarnej, zgodnie z art. 33 ustawy o ochronie przeciwpożarowej, dokonuje rozdziału wyżej wymienionych środków pomiędzy jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej działające w ramach krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego, z zastrzeżeniem ich wykorzystania wyłącznie dla zapewnienia gotowości bojowej. Wysokość tych środków określana jest corocznie przez ministra spraw wewnętrznych w drodze rozporządzenia w sprawie wysokości środków finansowych i ich podziału między jednostki ochrony przeciwpożarowej działające w ramach krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego. Jesteśmy zadowoleni z faktu, że te pieniądze, zapisywane w budżecie państwa, pomimo wielkich trudności, z jakimi

się zmagamy, nie maleją, a z roku na roku utrzymują się na takim samym poziomie, a nawet notujemy ich niewielki wzrost.

Dziękuję za uwagę. Jeśli będziecie mieć państwo pytania, to zarówno ja, jak i pan komendant główny, pan dyrektor Górski oraz szef RCB jesteśmy do państwa dyspozycji.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Bardzo dziękuję, panie ministrze. Proponuje, aby przed dyskusją skomasować część informacyjną. Dlatego pozwolę sobie przekazać głos panu dyrektorowi Rządowego Centrum Bezpieczeństwa. Po wystąpieniu pana dyrektora przystąpimy do dyskusji. Bardzo proszę.

Dyrektor Rządowego Centrum Bezpieczeństwa Marek Komorowski:

Dziękuję, panie przewodniczący. Dziękuję Wysokiej Komisji za zaproszenie mnie do przedstawienia informacji na temat tego, czym zajmuje się Rządowe Centrum Bezpieczeństwa. Tak rozumiem uzasadnienie mojej dzisiejszej obecności. Temat, który został pierwotnie zaplanowany jako tytuł mojego wystąpienia musiałem nieco zmodyfikować. Dlaczego trudno jest mówić o roli Rządowego Centrum Bezpieczeństwa w krajowym systemie ratowniczo-gaśniczym wyjaśnię na zakończenie mojej wypowiedzi.

Proszę państwa, Rządowe Centrum Bezpieczeństwa jest centralną jednostką systemu zarządzania kryzysowego. Nie jesteśmy jednostką naczelną, głównym rozgrywającym na szczeblu centralnym, ale właśnie jednostką centralną starającą się wykonywać zadania z zakresu zarządzania kryzysowego, które zgodnie z ustawą jest rozumiane jako działalność organów administracji publicznej będących elementem kierowania bezpieczeństwem narodowym we wszystkich czterech fazach zarządzania kryzysowego. Mam na myśli przygotowanie administracji do zapobiegania sytuacjom kryzysowym, przygotowanie przejmowania kontroli nad możliwymi sytuacjami kryzysowymi, które mogą wystąpić, jak również reagowanie w momencie, gdy one wystąpią, a także odtwarzanie stanu pierwotnego po zaistnieniu sytuacji kryzysowej.

W Rządowym Centrum Bezpieczeństwa zarządzanie kryzysowe rozumiemy jako proces. Być może nastąpiło niezbyt szczęśliwe tłumaczenie z języka angielskiego zwrotu *crisis management* na zarządzanie kryzysowe. Bardziej adekwatne byłoby chyba posługiwanie się zwrotem zarządzanie w sytuacjach kryzysowych. Jest to *de facto* zarządzanie niczym nie różniące się od klasycznego zarządzania działami administracji, tyle, że realizujemy je w warunkach, które prowadzą do niewystępowania adekwatności sił i środków, czyli w warunkach nagłej konieczności podejmowania decyzji. Ten proces, obejmujący wszystkie cztery fazy zmierza do tego, aby administracja różnych szczebli była lepiej przygotowana do tego, żeby pomóc obywatelom naszego kraju i nie tylko. Być może to co powiem w tej chwili wzbudzi wśród państwa zdziwienie, ale zarządzanie kryzysowe nie jest dla przysłowiowego obywatela Kowalskiego. Zarządzanie kryzysowe ma zorganizować administrację tak, aby ona za pomocą podległych jej służb, inspekcji, straży i innych urzędów różnego typu była w stanie wykonywać działania na rzecz obywatela i lepiej chronić jego życie, zdrowie i mienie.

W zarządzaniu kryzysowym Rządowe Centrum Bezpieczeństwa ma do spełnienia kilka zadań. Należy zauważyć, że RCB jako instytucja analityczno-informacyjna działa przede wszystkim w dwóch pierwszych fazach. Ma tam największą rolę do odegrania. Mam na myśli fazę zapobiegania i przygotowania. W fazie zapobiegania opracowujemy szereg dokumentów planistyczno-analitycznych, które pozwalają przygotować administrację na możliwe sytuacje kryzysowe, bądź pomagają jej przestawić się na sposób zarządzania w już powstałych sytuacjach kryzysowych. Opracowujemy i przygotowujemy się także do uruchamiania procedur reagowania kryzysowego na różnych szczeblach, począwszy od szczebla gminy, poprzez szczebel powiatu, województwa, aż do szczebla centralnego włącznie. Jeżeli chodzi o szczebel samorządowy, tzn. gminę i powiat, to organem właściwym dla nadzorowania procesu zarządzania kryzysowego jest wojewoda.

Koordynowanie obiegu informacji i dostarczanie informacji zarządczej organom, które obsługujemy, czyli Prezesowi Rady Ministrów, Radzie Ministrów i Rządowemu Zespołowi Zarządzania Kryzysowego jest jednym z głównych naszych celów i zadań do wykonania. Podkreślenia wymaga rola Rządowego Centrum Bezpieczeństwa jako

koordynatora obiegu informacji na potrzeby zarządzania kryzysowego. Jest ona bardzo pożyteczna i potrzebna.

Wspomniałem już o tym, że w fazie zapobiegania Rządowe Centrum Bezpieczeństwa przygotowuje szereg dokumentów planistycznych. Zalicza się do nich „Raport o zagrożeniach bezpieczeństwa narodowego", „Krajowy plan zarządzania kryzysowego", opracowanie procedur z dziedziny zarządzania kryzysowego zgodnie z rozporządzeniem Prezesa Rady Ministrów, które mogą być wdrożone w administracji w celu usprawnienia jej działania. Te wszystkie dokumenty albo zostały przyjęte przez Radę Ministrów, albo zostały wydane przez Prezesa Rady Ministrów. W tej chwili znajdujemy się na etapie aktualizacji tych dokumentów. Obliguje nas do tego ustawa o zarządzaniu kryzysowym. Proces planistyczny jest dwuletni. Aktualnie na etapie uzgodnień międzyresortowych znajduje się zarówno „Raport o zagrożeniach bezpieczeństwa narodowego", jak i „Krajowy plan zarządzania kryzysowego". W przyszłym roku, na początku, mam na myśli I połowę przyszłego roku, doprowadzimy do tego, że jeden z tych dokumentów zostanie przyjęty uchwałą Rady Ministrów, a drugi zostanie przedstawiony Radzie Ministrów. Mówiąc drugi, mam na myśli „Krajowy plan zarządzania kryzysowego".

Nieco poboczną domeną działania Rządowego Centrum Bezpieczeństwa, ale równie ważną, jest ochrona infrastruktury krytycznej. Na podstawie informacji przedstawionych przez ministrów, kierowników urzędów centralnych, sporządziliśmy jednolity wykaz urządzeń infrastruktury wchodzący w skład infrastruktury krytycznej. Został on przeze mnie podpisany i opublikowany. Przepraszam, ten wykaz jest dokumentem niejawnym i nie mógł być opublikowany, ale został przedstawiony Prezesowi Rady Ministrów w roku 2011. W tej chwili trwają prace nad narodowym programem ochrony infrastruktury krytycznej. W związku z tym chciałbym państwa uspokoić. Proces się przeciąga, ale jest to normalny proces legislacyjny. Występują różne opinie na temat poszczególnych elementów programu. Wszystko znajduje się procesie uzgodnień i mam nadzieję, że do połowy przyszłego roku ten program zostanie przyjęty odpowiednią uchwałą.

Proszę państwa, to wszystko, o czym mówiłem Rządowe Centrum Bezpieczeństwa wykonuje będąc państwową jednostką budżetową. RCB nie jest organem administracji. Jesteśmy państwową jednostką budżetową, która – jak wspomniałem – obsługuje Prezesa Rady Ministrów i Rządowy Zespół Zarządzania Kryzysowego. Z powyższego wynika, że nie jesteśmy instytucją reagowania kryzysowego, nie jesteśmy organem reagowania kryzysowego, a więc tym bardziej nie jesteśmy elementem krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego. Staramy się natomiast być integratorem działań ponadresortowych. Zgodnie z konstytucją nie możemy sprawować nadzoru nad działaniami panów ministrów. Art. 149 Konstytucji stanowi, że ministrowie zarządzają działami administracji na podstawie aktów prawa powszechnie obowiązującego. Stąd wynika, że na poziomie centralnym zarządzanie kryzysowe sprawuje Rada Ministrów. My jesteśmy organem, który ma wspomóc proces uzgadniania dokumentów, jak również wspomóc proces decyzyjne w przypadku, gdy sytuacja będzie tego wymagała, czyli w tzw. fazie reagowania. Z powyższego wynika nasza rola koordynatora obiegu informacji. Staramy się nim być we wszystkich czterech fazach. Najmniej w fazie odbudowy. W tej części dużą rolę do odegrania ma minister administracji, ale nie tylko on.

Koordynatorem obiegu informacji staramy się być także podczas typowej sytuacji kryzysowej, tzn. takiej, która narasta od samego dołu, od poziomu gminy. Jeżeli siły i środki krajowego systemu ratowniczego wykonują swoje rutynowe działania, to nie mamy do czynienia z sytuacją kryzysową. Każdy wie, co ma robić, a siły i środki – zgodnie z definicją – są wystarczające. W takim przypadku wójt może ewentualnie analizować, czy nie należałoby użyć na terenie gminy systemu ratowniczo-gaśniczego. Jeśli siły i środki wójta okażą się niewystarczające dopiero wtedy na terenie gminy mamy do czynienia z sytuacją kryzysową. Analogiczny proces zachodzi w skali powiatu i województwa. Za każdym razem o powstaniu sytuacji kryzysowej świadczy fakt wystąpienia niewystarczającej ilości sił i środków. Krótko mówiąc, komendant miejski, powiatowy lub wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej, którego siły i środki wchodzą w skład krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego uznaje, że nie jest w stanie reagować adekwatnie przy pomocy posiadanych sił i środków.

Krajowy system ratowniczo-gaśniczy jest bardzo dobrym, modelowym przykładem sytuacji kryzysowej, która występuje na szczeblu centralnym, a jednocześnie jej tam nie ma, ponieważ znajduje się ona we właściwości tylko jednego ministra. Innym przykładem tego typu zdarzeń może być epidemia, w przypadku której minister zdrowia, jako właściwy do spraw zdrowia będzie w całości zarządzał wszystkimi działaniami przy pomocy posiadanych sił i środków i będzie odpowiedzialny za rozwiązanie sytuacji kryzysowej od szczebla najniższego, aż do centralnego. Szczebel centralny rozumiany jako Rządowy Zespół Zarządzania Kryzysowego lub też Rada Ministrów, będzie jedynie monitorować sytuację, czy minister zdrowia działa w sposób adekwatny, czy posiada wystarczającą ilość informacji i czy nie należałoby go wesprzeć.

Podobna relacja występuje pomiędzy RCB i krajowym systemem ratowniczo-gaśniczym. My, ze szczebla centralnego, możemy ewentualnie wesprzeć pana ministra spraw wewnętrznych jako nadzorującego system lub też pana komendanta głównego Państwowej Straży Pożarnej jako koordynatora działań. Konieczne jest definitywne rozgraniczenie tych dwóch pojęć. Krajowy system ratowniczo-gaśniczy jest specjalistycznym systemem zapewniającym wszechstronne formy ratownictwa, natomiast Rządowe Centrum Bezpieczeństwa to element planowania, monitorowania, uruchamiania procedur na rzecz i w imieniu Rady Ministrów bądź Prezesa Rady Ministrów. To nie znaczy, że działamy obok siebie. Nie. Ściśle ze sobą współpracujemy. RCB nie wchodzi w skład krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego, natomiast z drugiej strony krajowy system ratowniczo-gaśniczy nie podlega, w żaden sposób, Rządowemu Centrum Bezpieczeństwa. Jednak przy opracowaniu dokumentów planistycznych ściśle współpracujemy z komendantem Państwowej Straży Pożarnej lub z ministrem spraw wewnętrznych. Taka współpraca ma również miejsce w fazie operacyjnej. Centrum Operacyjne Rządowego Centrum Bezpieczeństwa jest na bieżąco, w stałym kontakcie z Centrum Zarządzania Kryzysowego ministra spraw wewnętrznych lub z Krajowym Centrum Koordynacji Ratownictwa i Ochrony Ludności po to, żeby jak najpełniej móc przygotować i przedstawić informację zarządczą dla organów odpowiedzialnych za zarządzanie kryzysowe na szczeblu centralnym w naszym kraju.

Dziękuję państwu bardzo za uwagę. Jeśli będziecie państwo mieli pytania, to pozostajemy do państwa dyspozycji.

Przewodniczący poseł Marek Biernacki (PO):

Dziękuję bardzo. Rozpoczynamy dyskusję i zadawanie pytań. Jako pierwszy pan poseł Siarka. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Edward Siarka (SP):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Panie ministrze, panie komendancie, jeżeli dobrze kojarzę, to po raz pierwszy na posiedzeniu Komisji Spraw Wewnętrznych mamy okazję wysłuchać wypowiedzi panów z Rządowego Centrum Bezpieczeństwa. Nie kojarzę, żebyśmy wcześniej z panami się spotykali. Tak, czy inaczej, jak słusznie zauważył pan dyrektor to, czym zajmuje się Rządowe Centrum Bezpieczeństwa stanowi jedynie jeden z elementów krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego, a panowie bardziej skupiają się, czy mówiąc inaczej – są instrumentem Rady Ministrów, dla której przeprowadzają analizy zagrożeń itd. W tym kontekście chciałbym zadać pytanie panu dyrektorowi. Czy po tym etapie budowy i rozbudowy Rządowego Centrum Bezpieczeństwa, po jego zakończeniu i okrzepnięciu instytucji można powiedzieć, że w RCB posiadamy już wszystkie instrumenty, które pozwalają nam niwelować zagrożenia bezpieczeństwa w szerokim rozumieniu tego pojęcia. Występują bowiem zagrożenia pożarnicze, informatyczne, epidemiologiczne, systemów bankowych itd. – wszystkie je określa ustawa. Czy, zdaniem panów, szefów RCB, osiągnęliśmy w tej kwestii optimum, czy nadal występują pewne elementy, na które należy zwrócić szczególną uwagę, czy też powinny zostać poddane specjalnej analizie. Rozumiem, że panowie nie możecie się z nami podzielić wszystkimi swoimi przemyśleniami na ten temat, ale chodzi o to, czy Rządowe Centrum Bezpieczeństwa ma już docelowy kształt i nie wymaga żadnych poprawek, czy też niektóre elementy należy jeszcze uzupełnić? O odpowiedź na to pytanie poproszę panów z RCB.

Przewodniczący poseł Marek Biernacki (PO):

Bardzo proszę, pan poseł Stanisław Pięta.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Panie ministrze, szanowni państwo, z najwyższym uznaniem odnoszę się do ofiarnej służby strażaków-ochotników. Chciałbym zapytać, czy są prowadzone oceny pracy strażaków pod kątem pozyskania młodzieży do młodzieżowych drużyn pożarniczych. Jest to niezwykle istotna kwestia dla rozwoju Ochotniczej Straży Pożarnej. OSP może się rozwijać tylko poprzez bardzo wczesne zaangażowanie młodzieży w wyniku organizowania olimpiad wiedzy pożarniczej, czy też – w mniejszych ośrodkach – poprzez rozwój młodzieżowych drużyn pożarniczych. Chciałbym się dowiedzieć, czy są prowadzone prace pozwalające ocenić, jakie metody marketingowe i dydaktyczne przynoszą najlepsze efekty w pozyskiwaniu młodych ochotników.

Poza tym, chciałbym zapytać o to, czy istnieje jakaś forma współpracy, na przykład z Ministerstwem Edukacji? Bardzo często strażacy skarżą się, że dyrektorzy szkół nie chcą ich wpuszczać na zajęcia. To jest sabotaż. Wszyscy powinniśmy popierać współpracę ze strażakami, zwłaszcza dziś, gdy mamy do czynienia z ohydną presją cywilizacyjną. Należy podkreślić, że Ochotnicza Straż Pożarna, jeśli chodzi o młodych ludzi, spełnia oprócz wszystkich pozostałych funkcji bardzo ważną funkcję wychowawczą. To właśnie tam kształtuje się odpowiedzialność, tam kształtuje się solidarność, tam kształtuje się szacunek dla drugiego człowieka. Moim zdaniem, te kwestie powinny zostać docenione przez samorządy i szkoły, które podlegają samorządom. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Biernacki (PO):

Chcę poinformować, że tematem OSP zajmiemy się osobno w styczniu, ale dziś również będziemy oczekiwać odpowiedzi na zadane pytania. Bardzo proszę, panie pośle. Pan poseł Rzońca.

Poseł Bogdan Rzońca (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, chciałem również potwierdzić pozytywne opinie na temat Ochotniczej Straży Pożarnej i roli, jaką odgrywa w krajowym systemie. Niestety, coraz częściej słyszę od ochotniczej strażackiej braci o wielu trudnościach, z którymi muszą się zmagać w wyniku tego, że znaczną część utrzymania OSP przejmują wójtowie, gminy. Chociażby kwestia słynnych szkoleń kierowców, które kosztują gminy bardzo dużo. Miała nastąpić zmiana przepisu, czy też rolowanie przepisu, jaki ma wejść w życie w przyszłym roku. Czy ministerstwo idzie w tym kierunku? Rozmawialiśmy o tym w trakcie posiedzenia zespołu strażackiego. Pytam o to, ponieważ ludzie mnie o to pytają. Strażacy mnie o to pytają.

Chcę powiedzieć, ze strażacy mówią w tej chwili już bardzo głośno o utrudnieniach w funkcjonowaniu Ochotniczych Straży Pożarnych. Odnosi się to zarówno do kosztów, jak i aspektu czasowego. Na przykład kwestia ilości szkoleń. Profesjonalizm jest oczywiście potrzebny, ale jak słyszałem od wielu komendantów powiatowych występuje problem ze szkoleniem młodych ludzi w OSP. Dotyczy to młodych ludzi, którzy są już strażakami. To jedna sprawa.

Druga kwestia, którą mi sygnalizowano, dotyczy wyposażenia Ochotniczej Straży Pożarnej. Konkretnie chodzi o trafione lub nietrafione zakupy, które następnie są dostarczane strażakom w jednostkach OSP. Otrzymałem konkretnie informację o sprzęcie hydraulicznym, który trafia do Ochotniczej Straży Pożarnej i jest przez całe lata nieużytkowany. Zadałem pytanie na ten temat w interpelacji poselskiej i liczę na to, że otrzymam precyzyjną odpowiedź. Nie oczekuję szczegółowej odpowiedzi w tej chwili, ponieważ zdaję sobie sprawę, że wymaga to sprawdzenie i przygotowania. Trzeba zrobić przegląd tego co jest kupowane i dlaczego. Osobiście nie znam się na sprzęcie strażackim, ale strażacy tłumaczą mi, że taki, a taki sprzęt jest im niepotrzebny i latami zalega w magazynach. Kto za to odpowiada? To wszystko bardzo dużo kosztuje budżet państwa.

I jeszcze jedna rzecz, związana z funkcjonowaniem młodych ludzi w OSP. Moim zdaniem, wpływa to na krajowy system ratowniczy. Czy ministerstwo nie myślało o czymś takim, żeby przy naborze do Państwowej Straży Pożarnej wziąć pod uwagę, czy też stworzyć kryterium promujące strażaków i mające związek z wcześniejszym stażem w Ochot-

niczej Straży Pożarnej? Czy nie można zaproponować jakiegoś rozwiązania uwzględniającego tę kwestię? Uważam, że nie bez znaczenia jest udział młodych ludzi w OSP, którzy jeśli trafiają do Państwowej Straży Pożarnej są już przeszkoleni i w jakiś sposób przygotowani do pełnienia obowiązków. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Biernacki (PO):

Dziękuję. Jeszcze raz pan poseł Siarka. Bardzo proszę.

Poseł Edward Siarka (SP):

Dziękuję, panie przewodniczący. Chciałbym uzupełnić swoją wcześniejszą wypowiedź i zadać jedno pytanie panu ministrowi. Kiedy uchwalano ustawę o zarządzaniu kryzysowym, to przy okazji prowadzonej wówczas dyskusji wszyscy zdawaliśmy sobie sprawę, że potrzebujemy nowoczesnej ustawy o ochronie ludności. Wszyscy na nią czekamy. Wiem, że pan minister pracuje nad tą sprawą. Chciałbym, żeby w kilku słowach powiedział pan to, co dziś można powiedzieć na ten temat. Byłoby dobrze, gdyby przedstawił nam pan kierunek, w jakim pójdą zmiany jeśli chodzi o ten zaniedbany obszar, który generalnie należy do zakresu obrony cywilnej. Jest to duży temat do zrealizowania. W Europie pozostaliśmy z tyłu, jeśli chodzi o aspekt obrony cywilnej. Jeśli pan minister mógłby odnieść się do tej kwestii, to byłoby bardzo dobrze. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Biernacki (PO):

Dziękuję. Pan przewodniczący Pawlak, bardzo proszę.

Poseł Mirosław Pawlak (PSL):

Szanowny panie przewodniczący, koleżanki i koledzy posłowie, panie ministrze, panie komendancie, krajowy system ratowniczo-gaśniczy sprawdził się i sprawdza się nadal przy różnego rodzaju zdarzeniach, które towarzyszą ludziom i środowisku. 3902 jednostki OSP w krajowym systemie ratowniczo-gaśniczym to pokaźna armia ludzi gotowa codziennie nieść pomoc. Moje województwo, świętokrzyskie, posiada 830 jednostek OSP, w tym 200 jednostek zalicza się do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego. Jak widać, jest to 1/4 wszystkich jednostek. W naszym województwie, przy udziale komendanta wojewódzkiego i komendantów powiatowych wprowadzamy specjalizację wśród jednostek należących do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego. Jedne z nich, leżące blisko tras, specjalizują się w ratownictwie drogowym. Posiadamy wydzielone jednostki z krajowego systemu ratowniczego do ratownictwa technicznego i stanowi to dużą pomoc dla Państwowej Straży Pożarnej w normalnej, codziennej służbie.

Jeżeli chodzi o sprzęt, to rzeczywiście jest on drogi. Było to dziś mówione. Mam na myśli sprzęt hydrauliczny. Zresztą odpowiedni sprzęt stanowi warunek do powstania jednostki krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego. Musi być ona wyposażona w aparaty tlenowe – minimum cztery. Jeśli w ramach krajowego systemu ratowniczego specjalizuje się w ratownictwie drogowym, czyli w usuwaniu skutków wypadków drogowych, to musi posiadać zestawy ratownicze holmatro lub inne urządzenie hydrauliczne przystosowane do niesienia pomocy, a przede wszystkim musi posiadać wyszkolonych strażaków, którzy potrafią posługiwać się tym sprzętem. Na wyposażeniu muszą znaleźć się rękawice, ubrania bojowe i cały sprzęt specjalistyczny.

Wszystko w tym zakresie bardzo dobrze się rozwija. Występuje tendencja do poszerzania systemu krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego. Nie jest zagrożeniem dla systemu, ani jakąś wielką sprawą to, że nie wszystkie jednostki OSP posiadają odpowiedni sprzęt. Posiadanie sprzętu i środków transportu nie jest najważniejsze. Najważniejszą rzeczą są ludzie, którzy potrafią w każdej chwili wyjechać do pożaru. I tutaj mamy kłopot. Szczególnie jeśli chodzi o jednostki leżące na terenach wiejskich. W czym leży problem tamtejszych OSP? Otóż, podobnie jak starzeje się społeczeństwo w kraju, tak samo starzeje się polska wieś. Pewnym ratunkiem było wydłużenie do 65 lat wieku strażaka-ochotnika. Gdyby nie to, więcej jednostek zostałoby zagrożonych niebezpieczeństwem, że nie miałby kto wyjechać do pożaru. Młodzież z trenów wiejskich wyjeżdża do miasta lub za granicę, wytwarza się luka pokoleniowa i stanowi to poważne zagrożenie. Dostrzegamy je i często o nim dyskutujemy na posiedzeniach zarządu wojewódzkiego w Kielcach. Być może dojdzie do tego, że nastąpi zawieszenie jednostek z krajowego sys-

temu ratowniczo-gaśniczego ze względu na brak ludzi. Nie będzie miał kto wyjechać na akcję. Może do tego dojść. Ten wywód był dość pesymistyczny, ale pocieszające jest to, o czym była już dziś mowa, to znaczy że współpraca ze szkołami i młodzieżowymi drużynami pożarniczymi, z harcerstwem, z ZMW daje takie efekty. Aktualnie, w województwie świętokrzyskim mamy dziewczyny w wieku 12-16 lat, które są mistrzyniami Polski. Pochodzą z małej wioski Smyków w gminie Daleszyce i jako mistrzynie Polski jadą na mistrzostwa Europy CTIF.

Od czego zależy taki sukces? Tylko od tego, czy w danej jednostce OPS jest człowiek, który zajmie się sprawą, zainteresuje młodzież, zaprosi ją do strażnicy itd. Rożne są formy takiego działania, które pozwalają przyciągnąć młodzież do straży. Wszyscy wiedzą, że każdy chłopak od przedszkola chciałby być strażakiem, zresztą nie tylko chłopiec, także dziewczyny. Reasumując, jestem optymistą, jeżeli chodzi o współpracę z młodzieżą, a krajowy system ratowniczo-gaśniczy sprawdził się. Widać tendencję do poszerzania granic systemu, do włączania nowych jednostek i to, co najważniejsze – są pieniądze. Dwa lata temu środki na krajowy system były bardzo wysokie, w ubiegłym roku także, dzięki staraniom, m.in. poselskiego zespołu strażaków. W bieżącym roku ratujemy krajowy system poprawką na kwotę 15 mln zł na krajowy system ratowniczo-gaśniczy i 3 mln zł na Ochotnicze Straże Pożarne. To wszystko jest w budżecie, który będzie jutro głosowany. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Biernacki (PO):

Dziękuję. Chciałbym zadać pytanie odnośnie wprowadzania słynnych już CPR, czyli centrów powiadamiania ratunkowego. Jak wygląda ta sprawa? Przecież to będzie funkcjonowało w ramach systemu ratowniczego. Docierają do mnie sygnały, rozmawiałem o tym ze strażakami i przypominam, że nasza Komisja odnosiła się do pomysłu z pewnym dystansem, chociaż to chyba zbyt delikatnie powiedziane. To pomysł autorski ministerstwa. W tej chwili chyba już bardziej Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji, niż MSW i związanych z nim ministrów. Strażacy bardzo krytycznie oceniają działanie tego systemu. Obawiają się, że jeśli dojdzie do poważnego kryzysu, to system może okazać się niewydolny.

Bardzo proszę, panie ministrze, udzielam panu głosu. Czekamy na odpowiedzi.

Podsekretarz stanu w MSW Stanisław Rakoczy:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Proponuję, że ja zacznę udzielać odpowiedzi na zadane pytania, a później uzupełnią je towarzyszące mi osoby.

Na wstępie chcę bardzo podziękować za zadane pytania oraz za sposób ich zadawania, ponieważ wyczułem ogromną życzliwość ze strony członków Komisji dla formacji strażackich i dla systemu. Szanowni państwo, pierwsze pytania dotyczyły pracy z młodzieżą, systemu oceny i kontroli. Zacznę od odniesienia się do nich. Dla niektórych z państwa będzie to być może nudne, ale muszę to powiedzieć. Każda Ochotnicza Straż Pożarna to stowarzyszenie działające na podstawie ustawy o stowarzyszeniach, w sposób samodzielny i niezależny. Stowarzyszenia, w sposób dobrowolny, mogą się zrzeszać i zrzeszają się w Krajowym Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej. Oceny ich działalności może dokonywać Krajowy Związek. My jesteśmy instytucją, która dofinansowuje jednostki znajdujące się w systemie. Proszę pamiętać, że z 16.000 OSP w systemie znajdują się 3902 jednostki. Postaram się wytłumaczyć, jak ten układ działa. Wcale nie jest tak, że tylko jednostki będące w systemie uczestniczą w ratowaniu życia i zdrowia ludzi. Jednostki znajdujące się poza systemem także gaszą pożary i wyjeżdżają w przypadku innych nieszczęść. Różnica polega na tym, że jednostki wchodzące w skład systemu pozostają w dyspozycji całą dobę i znajdują się pod dowództwem komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej.

Jak wiadomo, kontrolę nad stowarzyszeniami sprawują starostowie. Byłoby nam bardzo trudno z poziomu resortu spraw wewnętrznych sprawdzać poszczególne OSP i dokonywać ich oceny. Jak ta kwestia wygląda w praktyce powie więcej pan komendant Leśniakiewicz. Osobiście zgadzam się z tezą, że wizyty strażaków w szkołach są ważne i pożyteczne. Gdybym mógł wesprzeć tę formę kontaktu i aktywności, to na pewno to zrobię. Na kanwie dzisiejszej dyskusji o młodzieży podzielę się pewnym spostrzeże-

niem. W bieżącym roku minęło równo 40 lat odkąd wstąpiłem do Ochotniczej Straży Pożarnej. Była to Harcerska Ochotnicza Drużyna Pożarnicza, tak się to wówczas nazywało. Do straży trafiłem więc poprzez szkołę, harcerstwo i rozwijanie zainteresowań. Rola wychowawcza, którą pełni OSP, jest naprawdę znakomita. Dzięki straży młodzi ludzie mogą się realizować w szczytnej działalności. Przy obecnej wielości zagrożeń i patologii jest to sprawa, którą trudno przecenić. Należy ją chwalić i podkreślać na każdym kroku.

Jeżeli chodzi konkretnie o sprawę szkoleń, to powiązałbym ją nieco z pytaniem zadanym przez posła Siarkę, które dotyczyło ustawy o ochronie ludności. Ale zanim o tym, to kilka słów na temat sprzętu. Ponownie muszę wrócić do udziału w systemie. Budżet państwa, komendant główny, dofinansowuje tylko te jednostki, które wchodzą w skład systemu ratowniczo-gaśniczego. Podkreślam – dofinansowuje zakupy sprzętu. Ten sprzęt to głównie samochody, ale także i inne środki wyposażenia strażaków. To dofinansowanie ma charakter „ostatnich" pieniędzy. Wygląda to w ten sposób, że OSP, która chce kupić samochód, to najpierw idzie w tej sprawie do wójta. Była dziś mowa o roli samorządów. W ustawie jest zapisana rola samorządów. Wynika z niej, że to właśnie oni, jako pierwsi powinni dać potrzebne pieniądze. Następnie strażacy mogą zwrócić się do starosty, do wojewódzkiego funduszu ochrony środowiska, do firm ubezpieczeniowych posiadających fundusz prewencyjny, do sponsorów, a na końcu znajduje się źródło dofinansowania ze środków składających się na krajowy system.

Chcę powiedzieć, że trudno mi zgadywać, co miał na myśli pan poseł mówiąc, że sprzęt jest niewykorzystywany, ale zawsze, kiedy uczestniczę w przekazaniu strażakom nowego sprzętu to życzę im, aby przekazywany sprzęt nie musiał być nigdy używany. To jest podstawowe życzenie, jaki składa się strażakom przy takich okazjach, ale życie – jak wiadomo – lubi sprawiać niespodzianki i ten sprzęt, niestety, jest używany.

Jeżeli jednostka chce przystąpić do systemu i stać się, na przykład, jednostką ratownictwa drogowego, to musi posiadać sprzęt hydrauliczny do ratownictwa drogowego, który umożliwi pocięcie samochodu lub przeprowadzenie innych niezbędnych czynności. Jeśli strażacy nie mają wyjazdu przez rok, to sprzęt stoi przez ten czas nieużywany, ale to nie znaczy, że on leży w magazynie i gromadzi kurz. Strażacy regularnie ćwiczą działania ratownicze, ponieważ istnieje coś takiego, jak plan szkoleń i oni muszą go zrealizować w ciągu roku. Z pewnością muszą taki plan zrealizować te jednostki, które wchodzą do krajowego systemu.

Powracając do kwestii szkoleń, należy powiedzieć, że – generalnie rzecz ujmując – jest ich sporo i odbywają się dość regularnie. Jeśli chodzi o strażaków-ochotników, to należy podkreślić, że w znacznej mierze szkolą się oni kosztem własnego urlopu i własnego wolnego czasu. Przepisy zapisane w ustawie oznaczają, że strażak-ochotnik może dostać w ciągu roku dwa dni wolnego z przeznaczeniem na szkolenie lub za wzięcie udziału w akcji. Pamiętam noc w Szczekocinach, kiedy po katastrofie, następnego dnia rano strażacy, po całonocnej walce z tym, co się wydarzyło, o piątej rano wracali do domów, aby się ogolić, ponieważ o siódmej musieli stawić się w miejscu pracy.

Za moment poproszę kolegów, żeby opowiedzieli o tym szerzej, ale teraz powiem, że chcielibyśmy, aby w ustawie zagwarantować jedną rzecz, której naprawdę brakuje. Jest to także odpowiedź na pytanie, dlaczego młodzież nie garnie się do straży tak, jak wcześniej. Żeby poprawić sytuację będziemy zabiegać o pieniądze dla pracodawców z tytułu rekompensaty za zwolnienia strażaków-ochotników na szkolenia i do udziału w akcjach. Jest zupełnie zrozumiałe, że ludzie często nie chcą jeździć na akcje, ponieważ boją się utraty pracy. Niejednokrotnie pracodawca mówi im wprost, że jak nie przestaną się bawić w straż pożarną, to zostaną zwolnieni. Skoro pracownik nie przychodzi w ciągu roku 10 lub 15 dni do pracy, to pracodawcy zmuszają go do wzięcia urlopu, ponieważ nie mają zamiaru ponosić kosztów związanych z aktywnością zatrudnionego przez nich pracownika jako strażaka-ochotnika. Na podobnej zasadzie są wypłacane rekompensaty przez Narodowe Siły Rezerwowe z tytułu szkolenia żołnierzy NSR. Nie widzę powodu, żebyśmy nie mieli wypłacać takich rekompensat pracodawcom z tytułu szkolenia strażaków. Jestem przekonany, że jeśli taka zmiana w przepisach zostanie wprowadzona, to poziom szkoleń będzie wyższy, ponieważ będą odbywały się one stacjonarnie, a nie

w sposób szarpany, w trakcie weekendów, a po drugie strażacy-ochotnicy przestaną obawiać się o utratę pracy, a w konsekwencji chętniej kandydaci na strażaków będą zgłaszać się do OSP.

Poseł Siarka zapytał także o kwestię strażaków-ochotników ubiegających się o przyjęcie do Państwowej Straży Pożarnej. Chcę poinformować, że od 1 stycznia wprowadzamy zmiany w regulaminie naboru. Strażak-ochotnik, jeśli będzie chciał wstąpić do PSP, po kilku latach praktyki w OSP, po zaliczeniu specjalistycznych kursów i szkoleń, zresztą tych samych, które obowiązują w Państwowej Straży Pożarnej, otrzyma dodatkowe punkty preferencyjne z tytułu bycia wcześniej strażakiem-ochotnikiem. Taki kandydat do Państwowej Straży Pożarnej jest niejako gotowym materiałem na zawodowego strażaka. Chcemy także wprowadzić zasadę uznawania szkoleń. Do tej pory było tak, że strażak-ochotnik, który dostał się do pracy w Państwowej Straży Pożarnej, a wcześniej przeszedł jakieś szkolenie, np. z ratownictwa medycznego, to takie szkolenie nie było uznawane w PSP. Strażak musiał je powtarzać, mimo że uczył się tych samych rzeczy. Chcemy to zmienić i pokonać tę barierę, ponieważ jest ona zupełnie niepotrzebna.

Jeżeli chodzi o obronę cywilną, to również myślę, że więcej na ten temat powiedzą moi koledzy. Trochę przeszkadza nam konwencja genewska, ale damy sobie z tym radę w czasie „W". Na dziś stan rzeczy jest taki, że od wielu lat zadania obrony cywilnej wykonują jednostki OSP wchodzące w skład systemu ratowniczo-gaśniczego. Nikt nie potrafi stworzyć obecnie zwartych formacji obrony cywilnej na podstawie innej bazy niż ta, którą tworzą jednostki OSP. Przykro jest nam później słuchać raportów NIK, który pisze w nich prawdę, ale przepisy obowiązujące w dziedzinie obrony cywilnej odstają od życia już na tyle, że stają się niemożliwe do wykonania.

Jeśli chodzi o CPR, o które pytał pan przewodniczący, to sytuacja wygląda następująco. W tej chwili zajmują się tym dwa resorty, przepraszam, właściwie to nawet trzy. Jeden odpowiada za powiadamianie ratunkowe, drugi za reagowanie kryzysowe, a do tego dochodzi także ratownictwo medyczne, które przynależy do resortu zdrowia. Koordynacja działań jest dość utrudniona. Taki stan zastałem przed rokiem. Zadaniem WCPR jest przyjęcie zgłoszenia i przekazanie informacji o zdarzeniu właściwej służbie. Jak państwo zapewne wiecie, telefon o numerze 112 dzwoni w Polsce, ale jak połączenie wykonuje się z telefonu komórkowego, to odbiera Policja, a jak ze stacjonarnego, to Straż Pożarna. Należy pamiętać, że cały czas działają telefony o numerach zaczynających się od cyfry 9 i nic złego się z nimi nie dzieje. Problem dotyczy głównie obcokrajowców, którzy jeśli coś im się przytrafi w Polsce, to korzystają wyłącznie z połączenia z numerem 112.

W tej chwili kończy się budowa sieci OST. Proszę, żebyśmy nie mylili pewnych spraw. Czymś innym jest cały system WCPR i CPR, te pojęcia są różne, a czymś innym jest sieć OST, czyli światłowód leżący w kanałach telekomunikacyjnych, który doprowadza łączność. Podłączonych jest 227 komend powiatowych Państwowej Straży Pożarnej. Do podłączenia w przyszłym roku pozostało jeszcze 119. Gotowy jest i już działa system wspomagania dowodzenia Państwowej Straży Pożarnej. Na ukończeniu jest SWD Policji. Konieczne jest wgranie do tych systemów interfejsów i zapewnienie im kompatybilności. Nie chcę się silić na język komputerowy, ale chodzi o zapewnienie współdziałania tych systemów. Będziemy jeszcze testować ten system. Chcemy to zrobić najszybciej, jak się da, ale w tym przypadku jesteśmy warunkowani tym, co się dzieje w Centrum Projektów Informatycznych i produktami, które stamtąd otrzymujemy.

Najbardziej martwi mnie ratownictwo medyczne. Przewiduje się dla niego zaledwie 54 CPR. Nie wszędzie będą się one mieścić w tych samych siedzibach, w których zlokalizowane centra będzie miała Straż Pożarna. Postaram się wyjaśnić, dlaczego tak bardzo chodziło mi o tę koordynację. Cały czas w tym kontekście posługuję się przykładem Szczekocin i ciągle do tego przykładu powracam. Tak się złożyło, że w Szczekocinach znajduje się wysunięty posterunek komendy powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Zawierciu. Jego załoga, to samochód i czterech strażaków. W tym samym budynku mieści się także remiza OSP i stacjonuje tam karetka pogotowia. To właśnie trzy samochody ze Szczekocin były tymi, które dojechały na miejsce wypadku jako pierwsze, pomimo nocy i panującej mgły. Oni doskonale wiedzieli, gdzie zdarzył się wypadek

i jak tam trafić. Ratownicy pochodzili z tamtych okolic, i to oni kierowali później wszystkich jak mają jechać, oznakowali odpowiednio teren itd. Staramy się robić wszystko, aby podejmowane działania miały zintegrowany charakter, ale rozmowy na ten temat są dość trudne, zwłaszcza z resortem zdrowia. Zresztą oni również nie mają specjalnego wpływy na to, jak to wszystko wygląda, ponieważ ustawa jest taka, jaka jest. Do konkursu na świadczenie usług z zakresu ratownictwa medycznego przystępują i nierzadko wygrywają nie tylko podmioty państwowe. Podmiotów prywatnych nie można zmusić do lokalizacji centrów w takich, a nie innych miejscach. Przyszły rok będzie rokiem rozpoznania bojem i testowania systemu. Głęboko wierzę, że będzie on funkcjonował prawidłowo pod koniec zbliżającego się roku.

Przewodniczący poseł Marek Biernacki (PO):

Temat CPR zostanie wpisany w plan pracy Komisji na nadchodzące półrocze. Dotarły do mnie sygnały, że osoba pracująca w CPR miała kłopoty z lokalizacją Małopolski i Wodogrzmotów Mickiewicza. Wystąpił w związku z tym problem z transportem. Do tych spraw z pewnością wrócimy w niedalekiej przyszłości. Cały czas zdawało mi się, że CPR powinno być w MSW, a nie w MAiC. Mam nadzieję, że kwestią czasu jest jego powrót do MSW.

Podsekretarz stanu w MSW Stanisław Rakoczy:

Jeżeli pan przewodniczący pozwoli, to poproszę teraz o zabranie głosu pana komendanta głównego PSP, który uzupełni niektóre wątki mojej wypowiedzi.

Przewodniczący poseł Marek Biernacki (PO):

Bardzo proszę, panie komendancie.

Komendant główny Państwowej Straży Pożarnej gen. brygadier Wiesław Leśniakiewicz:

Państwo przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, szanowni państwo, postaram się odnieść do kilku pytań, które zostały zdane w trakcie dyskusji. Podstawą rozwoju Ochotniczych Straży Pożarnych jest praca z młodzieżowymi drużynami pożarniczymi. Ta prawda jest ogólnie znana. Z danych Zarządu Głównego Ochotniczych Straży Pożarnych wynika, że posiadamy około 10.000 młodzieżowych drużyn pożarniczych, z tego 2/3 to drużyny męskie, a 1/3 to dziewczęta, na ogólną liczbę 16.000 Ochotniczych Straży Pożarnych, jakie są ewidencjonowane jako stowarzyszenia i biorą udział w pracach Związku Ochotniczej Straży Pożarnej.

Obserwujemy, że trwają prace nad rozwojem młodzieżowych drużyn pożarniczych. To jest jedyny słuszny kierunek, który może zagwarantować przyszłość Ochotniczych Straży Pożarnych. Takie działania, jak organizacja młodzieżowych obozów, konkursów dla młodzieży, zawodów strażackich to formy przygotowania nowych kadr. W ten sposób dokonuje się aktywizacja młodzieży w ramach OSP. Te działania stanowią głównie domenę zarządów OSP, przy wsparciu ze strony Państwowej Straży Pożarnej. To należy podkreślić. Nie wszyscy wiedzą o tym, że w obozach i zawodach uczestniczą instruktorzy z PSP.

Ja także jestem strażakiem-ochotnikiem, członkiem Związku OSP. Taka jest kolej rzeczy. Duża grupa strażaków-ochotników zasila szeregi PSP. Czasami są to osoby, które kiedyś należały do OSP. Dlaczego o tym mówię? Wspomniał już o tym pan minister, że doszliśmy do wniosku, iż kryteria naboru do Państwowej Straży Pożarnej są niewłaściwe. W przyszłości chcielibyśmy położyć większy nacisk na to, aby wzrosło zasilanie PSP strażakami wywodzącymi się z Ochotniczych Straży Pożarnych i dlatego zdecydowaliśmy się zmienić obowiązujące kryteria naboru. Mamy nadzieję, że dzięki temu zaktywizujemy młodzież do szkolenia się w ramach systemu dedykowanemu szkoleniom OSP, który to system jest prowadzony przez Państwową Straż Pożarną. Chcemy uzyskać podwójny efekt. Przede wszystkim zależy nam na tym, aby zachęcić młodych ludzi do szkolenia się w ramach istniejącego systemu, co wcale nie jest proste. Czasami proponujemy szkolenia, ale spotykają się one ze znaczną absencją, z różnych zresztą przyczyn. Szkolenia są organizowane głównie w soboty i niedziele, a więc w dni wolne od pracy. Czasami odbywają się w piątek. W normalnym tygodniu, gdy wszyscy pracują nie ma praktycznie szans na aktywizację ochotników do wzięcia udziału w szko-

leniu. Jest to istotny problem. Jeżeli udałoby się wypracować mechanizm wypłacania rekompensat pracodawcom, mówił o tym pan minister, to rozwiązalibyśmy zasadniczy problem. Myślę, że wówczas pracodawcy nie utrudnialiby ochotnikom brania udziału w szkoleniach. Na marginesie, te procesy szkoleniowe wcale nie są nadmiernie rozbudowane. Łączny czas przygotowania strażaka-ochotnika to 101 godzin, a więc relatywnie niewiele. Wychodzimy przy tym z założenia, że to, co ochotnik uzyska w ramach szkolenia w OSP będzie stanowiło również element szkolenia w Państwowej Straży Pożarnej. Nie oznacza to, że te dwa systemy są adekwatne. Nie, one są dość zróżnicowane. PSP ma zwiększony zakres zadań, choćby o zadania z dziedziny ratownictwa specjalistycznego i jako przełożony strażaków muszę mieć gwarancję, że zostali oni doskonale przygotowani do wykonywania swoich powinności.

W 2011 r. przeprowadziliśmy bardzo poważne dwie analizy. Sprawdziliśmy aktualnie funkcjonujące jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej i ich przygotowanie do wykonywania pewnych czynności ratowniczych, nawet jedynie w podstawowym wymiarze oraz przeprowadziliśmy prace analityczne w związku ze wzrostem liczby jednostek OSP w krajowym systemie ratowniczo-gaśniczym. Było to konieczne, ponieważ z istniejących 16.000 jednostek OSP wybieramy te, które muszą być kluczowe. Na podstawie analiz obejmujących zakres ewidencji zdarzeń z ostatnich 10 lat stwierdziliśmy, że do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego musimy włączyć taką ilość jednostek, aby uzyskać gwarancję, że w czasie do 15 minut od zdarzenia, na obszarze co najmniej 90% powierzchni Polski będzie możliwe podjęcie działań ratowniczych. Czas reakcji jest liczony od momentu zaalarmowania Ochotniczej Straży Pożarnej. Nie bierzemy pod uwagę wpłynięcia zgłoszenia do systemu powiadamiania ratunkowego, ale zawiadomienie OSP. Ma to kluczowe znaczenie dla ratowania ludzkiego życia i dla udzielenia skutecznej pomocy potrzebującym. Dlatego określiliśmy wymiar ilościowy i doszliśmy do wniosku, że w systemie powinniśmy mieć około 4200 jednostek. Dlaczego w tym kontekście mówimy o systemie? Czynimy tak, ponieważ system musi spełniać określone warunki. Te warunki to jednolity system szkolenia, jednolite urządzenia ratownicze, w tym także sprzęt hydrauliczny dla jednostek krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego, jednolite standardy szkolenia Ochotniczych Straży Pożarnych, zarządzania zasobami i nadzoru nad tymi zasobami. To ostatnie jest sprawą kluczową. Musimy diagnozować cały system i szukać odpowiedzi na pytanie, dlaczego ta osoba zginęła w pożarze. Rocznie w pożarach ginie ok. 510–520 osób. Musimy dążyć do zmniejszenia tej liczby. To sprawa najważniejsza, nie mówiąc przy tym o wypadkach komunikacyjnych. Im szybciej udzielimy pomocy kwalifikowanej przedmedycznej, tym bardziej wzrośnie efektywność całego systemu reagowania. Dlatego system należy rozbudowywać.

Trzonem systemu są jednostki Państwowej Straży Pożarnej, które posiadają określone specjalizacje. Wszystkie jednostki PSP muszą spełniać pewien podstawowy standard we wszystkich dziedzinach ratowniczych. W Państwowej Straży Pożarnej wprowadzamy określone specjalizacje. Są one, niestety, niesamowicie drogie, ale bardzo ważne z punktu widzenia bezpieczeństwa obywateli. Mam na myśli pewne elementy związane z ratownictwem chemicznym, ekologicznym, wysokościowym lub wodnym, w kontekście działania grup wodno-nurkowych. W tych wszystkich obszarach mamy opracowane plany rozwoju PSP, jak i krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego, włącznie z koncepcją doposażenia w sprzęt.

Określiliśmy sobie także cztery kryteria rozwoju jednostek w OSP. Jest to gaszenie pożarów wewnętrznych, które wymaga wyposażenia strażaka w aparaty powietrzne oraz odpowiedniego zabezpieczenia jego osoby w trakcie pracy. Aparaty powietrzne powinny znajdować się na wyposażeniu każdej jednostki straży pożarnej, ponieważ stanowi to o posiadaniu skutecznych możliwości ratowania ludzkiego życia. Drugi element to ratownictwo techniczne. Jeżeli specjalistyczny sprzęt, który jest potrzebny do prowadzenia takich działań leży ponad rok w magazynie, to i tak wystarczy jedna akcja, w której przy pomocy urządzenia uda wydobyć się choćby jedną osobę, a już możemy powiedzieć, że pieniądze wydane na zakup sprzętu nie zostały zmarnowane. Odmiennym zagadnieniem jest przygotowanie strażaków z OSP do obsługi specjalistycznego sprzętu. Tym problemem zajmują się komendy powiatowe i służy temu cały system

szkoleń w zakresie obsługi urządzeń posiadanych przez Ochotnicze Straże Pożarne. Dlatego jestem optymistą i uważam, że problemy szkoleniowe, z którymi mamy w tej chwili do czynienia, zostaną lekko złagodzone.

Kilka słów na temat systemu powiadamiania ratunkowego. Mówiliśmy o pewnym etapie związanym z integrowaniem dwóch systemów: krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego i państwowego ratownictwa medycznego. Doszliśmy do wniosku, że najlepszy integrator to wspólne centra zarządzania zasobami. Obydwa systemy są bowiem skazane na siebie, zwłaszcza w sytuacji, kiedy mamy do czynienia z wypadkami komunikacyjnymi. W ubiegłym roku straże pożarne zrealizowały 56.000 interwencji przy usuwaniu skutków wypadków komunikacyjnych, tylko i wyłącznie na drogach. Stanowi to 10% ogółu interwencji straży. Z reguły, w tego rodzaju wypadkach, występują ofiary w ludziach. Mamy rannych i zabitych. Dlatego twierdzimy, że im szybciej nadejdzie pomoc ze strony obydwu podmiotów, tzn. prm i ksrg, tym wyższa skuteczność działań. Należy wystrzegać się doprowadzenia do sytuacji, w której karetka czeka na straż pożarną lub odwrotnie – straż pożarna czeka na karetkę. Mamy świadomość, że może wystąpić lekka inercja czasowa pomiędzy działaniami podjętymi przez straż, a przyjazdem karetki, dlatego szkolimy strażaków w zakresie udzielania pierwszej pomocy, aby potrafili podtrzymać funkcje życiowe przez kilka minut, zanim nie dojedzie karetka pogotowia. To wystarczy, żeby pacjenta dowieść bezpiecznie do najbliższego szpitalnego oddziału ratunkowego. W każdym z naszych działań celem głównym jest ograniczenie liczby ofiar śmiertelnych oraz zminimalizowanie strat materialnych.

Proszę państwa, chciałbym bardzo serdecznie podziękować. Był bowiem czas, że mieliśmy poważny problem z zasobami ratowniczymi w PSP. W pewnym okresie dysponowaliśmy zaledwie 3900 strażakami, a minimum to poziom ok. 4600 osób. Dzięki temu, że znalazły się środki, aby zapłacić za ponadnormatywny czas pracy i uzyskaliśmy ok. 100 mln zł na realizacje tego zadania, to dziś w przedziale bojowym siedzi 4600 strażaków. O tym trzeba mówić, proszę państwa.

Do czego jest nam potrzebna Państwowa Straż Pożarna? Znajduje się ona w każdym mieście powiatowym. Otóż, proszę państwa, gdy Ochotnicza Straż Pożarna nie dojedzie, z jakichś przyczyn, to Państwowa Straż Pożarna musi zawsze dojechać do miejsca zdarzenia. Musimy uwzględnić pewne uwarunkowania, w jakich OSP działają. Są na przykład kłopoty z dostępnością strażaków-ochotników w godzinach przedpołudniowych.

Przewodniczący poseł Marek Biernacki (PO):

Pozwolę sobie wejść w słowo panu komendantowi i przypomnieć, że Komisja zajmowała się tym w ubiegłym roku.

Komendant główny PSP gen. brygadier Wiesław Leśniakiewicz:

Udało nam się zrealizować bardzo ważny postulat, czyli wzmocnienie potencjału Państwowej Straży Pożarnej. Wzbogacamy się o nowy sprzęt, tworzymy komponenty odwodów operacyjnych, przygotowujemy się do działania w przypadku wystąpienia dużych klęsk żywiołowych, szczególnie jeśli chodzi o likwidację skutków powodzi.

Bardzo ważną sprawą są odwody operacyjne. Cały czas je tworzymy. Znajdują się one w dyspozycji komendanta głównego i komendanta wojewódzkiego. Odwody to związki taktyczne, które mogą być dyslokowane po całym kraju. Nigdzie indziej na świecie tego nie ma. U nas strażacy z Warmii i Mazur mogą pojechać do akcji w Małopolsce i prowadzić tam działania ratownicze bez przepływu środka finansowego. W Niemczech, żeby jednostka z miasta sąsiedniego przyjechała do pomocy w mieście leżącym obok, to wcześniej te miasta muszą się w tej sprawie porozumieć, a poza tym muszą się między sobą rozliczyć finansowo za takie działanie. Tak to u nich wygląda.

System ratowniczo-gaśniczy pozwala nam na świadczenie sobie wzajemnej pomocy. Pieniądze, które uzyskujemy także dzięki staraniom poselskiego zespołu strażaków, ale również dzięki Komisji Spraw Wewnętrznych, staramy się wykorzystywać racjonalnie. Dbamy o to, żeby posiadany sprzęt miał odpowiedni poziom technologiczny i gwarantował niezawodność w działaniu. Co z tego, że stare samochody przekazywaliśmy do Ochotniczych Straży Pożarnych, skoro bardzo często wymagały one zainwestowania

wysokich kwot po to, żeby mogły w ogóle jeździć. Taki sprzęt był awaryjny i nigdy nie było wiadomo, czy na pewno wyjedzie do akcji.

Ktoś mi zadał pytanie, czy jest konieczne wyposażanie Ochotniczych Straży Pożarnych w nowe samochody. Odpowiadam: tak. Wokół nowego samochodu pojawia się od razu dwudziestu młodych chłopaków. Kandydat na strażaka nie wstąpi do OSP po to, aby jeździć starym „Żukiem", nie mając przy tym gwarancji, że w ogóle nim gdziekolwiek dojedzie. Młody człowiek chce się realizować i musi mieć odpowiedni sprzęt. Mówię o tym, żeby państwu uświadomić, że to jest ciągła praca, oparta głównie na komendantach powiatowych. To oni współpracują na bieżąco z Ochotniczymi Strażami Pożarnymi, to oni jeżdżą na zebrania w soboty i w niedziele, kosztem swoich rodzin, po to, żeby aktywizować strażaków-ochotników i zachęcać ich do dalszej współpracy. Oczywiście doceniamy też rolę samorządu, który bierze na siebie ciężar odpowiedzialności finansowej oraz posłów, którzy niejednokrotnie osobiście angażują się w ruch na rzecz straży pożarnej.

Jeżeli dajemy dziś na krajowy system ratowniczo-gaśniczy 71 mln zł z budżetu państwa i praktycznie wspomagamy 3900 jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej, to na jedną OSP przypada niewielka kwota. Tak więc nakład środków finansowych jest relatywnie mały, ale uzyskujemy wartość w postaci takiej, że nie ma praktycznie zdarzenia, w którym nie moglibyśmy użyć jednostek obu straży do wspólnego działania.

Dziękuje bardzo, to wszystko. Być może mówiłem zbyt długo, ale musiałem poruszyć pewne kwestie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Biernacki (PO):

Ależ skąd, panie komendancie.

Podsekretarz stanu w MSW Stanisław Rakoczy:

Jeśli pan przewodniczący pozwoli, to chciałbym jeszcze raz zabrać głos, ponieważ w trakcie odpowiedzi umknęła mi sprawa szkoleń dla kierowców OSP i opłat za nie.

Przewodniczący poseł Marek Biernacki (PO):

Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MSW Stanisław Rakoczy:

Chcę powiedzieć, że jedynie resort spraw wewnętrznych ostro się sprzeciwiał i nadal się sprzeciwia zmianom planowanym przez ministra transportu. Wydaje się zresztą, że powoli zbliżamy się do osiągnięcia sukcesu. Uważamy, że cała sprawa jest zupełnie niepotrzebna i sprowadza się jedynie do ponownego wydawania państwowych pieniędzy, które trafią do firm szkolących kierowców, ale w żadnym stopniu nie poprawią umiejętności jazdy kierowców OSP, którzy prowadzą samochody uprzywilejowane.

Przewodniczący poseł Marek Biernacki (PO):

Bardzo proszę, pan dyrektor Rządowego Centrum Bezpieczeństwa.

Dyrektor RCB Marek Komorowski:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Chciałbym odpowiedzieć na pytanie pana posła Siarki. Jest ono dosyć trudne, mimo że RCB funkcjonuje już cztery lata. W moim wcześniejszym wystąpieniu wspomniałem już, że RCB to centralny element systemu zarządzania kryzysowego na poziomie kraju, natomiast nie jest instytucją naczelną. Wydaje mi się, że ważniejszą rzeczą od odpowiedzi na postawione pytanie jest powiedzenie, czy po upływie czterech lat system zarządzania kryzysowego i administracja są gotowe do działania w sytuacji kryzysowej. W Polsce przyjęliśmy taki model zarządzania kryzysowego, w którym ministrowie i kierownicy urzędów centralnych zarządzają własną kompetencją w sytuacjach normalnych i w sytuacjach kryzysowych.

Nie boję się powiedzieć, że po powodzi z roku 2010 państwo polskie zadziałało. Na różnych poziomach wystąpiło z pewnością wiele niedociągnięć. Zawsze będą obywatele, którzy z własnej winy, lub też nie z własnej winy otrzymali pomoc za późno, ale obiektywnie trzeba stwierdzić, że mimo dużo większej fali powodziowej i dłuższego trwania powodzi straty były mniejsze. Była to niewątpliwie sytuacja kryzysowa, która wymagała podjęcia działań na szczeblu centralnym i skoordynowania działań wielu ministrów. W tej

sytuacji administracja rządowa zadziałała, zadziałały odpowiednie służby. W 2010 r., po tym tragicznym zdarzeniu, RCB przeprowadziło własną analizę przebiegu działań. Niestety, ale wnioski nie były zbyt budujące. Mieliśmy do czynienia z bałaganem, jeśli chodzi o obieg informacji.

Na jednej z konferencji prezentowałem informację na temat zdarzeń przy powodzi w 2010 r. Wniosek był taki, że czasami zbyt dużo i w zbyt krótkim czasie żądaliśmy od ludzi, którzy byli zajęci, ponieważ musieli walczyć z żywiołem. Decydenci muszą jednak być o tym informowani, aby móc podejmować właściwe decyzje. W związku z tą krótką analizą podjęliśmy w Rządowym Centrum Bezpieczeństwa działania zmierzające do usystematyzowania obiegu informacji. Podjęliśmy działania w celu stworzenia pewnych procedur bądź też tzw. „segregatorów", które będą jądrem informacyjnym dla każdego rodzaju zdarzenia, które jest opisane w krajowym planie zarządzania kryzysowego. Trzeba przyznać, że nie do końca się nam to powiodło. Mamy bardzo ładną, gruba księgą z wielką liczbą ładnych tabel. Wszyscy w administracji zgodziliśmy się, że tak to ma wyglądać. Wdrożyliśmy procedury, uzgodniliśmy ze wszystkimi wojewodami, a dokładnie z Wojewódzkimi Centrami Zarządzania Kryzysowego oraz z Centrami Zarządzania Kryzysowego poszczególnych ministrów zakres podstawowych informacji, które powinniśmy zbierać przy powodzi, jako zdarzeniu, które przynosi w Polsce największe straty i jest wymieniane na pierwszym miejscu w raporcie na temat zagrożenia bezpieczeństwa narodowego. Taką ocenę otrzymano od wojewodów i kierowników urzędów centralnych oraz ministrów. Skończyło się na tym, że opracowaliśmy cztery ładne strony, ale gdybyśmy chcieli uzyskać te informacje na poziomie gminy lub powiatu, to chyba samorządowcy by nas zabili. Jednak podkreślam, że wszyscy się na to zgodziliśmy.

W roku bieżącym, jak corocznie, organizujemy spotkanie z kierownikami Centrów Zarządzania Kryzysowego szczebla centralnego, jak również z dyrektorami wydziałów zarządzania kryzysowego i bezpieczeństwa. Podjęliśmy próbę i ustaliliśmy harmonogram dalszych prac nad ograniczeniem naszych pobożnych życzeń, a z drugiej strony nad łatwiejszym podejściem do opiniowania dokumentów. Bez sprawnego obiegu dokumentów w sytuacjach kryzysowych nie poradzimy sobie. Oczywiście, służby pana komendanta będą działały, służby Policji będą działały, podobnie jak służby Państwowego Ratownictwa Medycznego, tylko być może się okaże, że na szczeblu centralnym lub wojewódzkim będziemy mieli problem z lokacją tych sił i środków, bo nie będziemy mieli np. sprawnego obiegu informacji. Nie oznacza to, że w tej chwili system obiegu informacji nie istnieje, ale na pewno można go usprawnić.

Tak samo, panie pośle, można usprawnić Rządowe Centrum Bezpieczeństwa i działania administracji. Jest to proces ciągły. Mówiłem o dokumentach, których wyprodukowanie nakazuje ustawa o zarządzaniu kryzysowym. Nie traktujemy tych dokumentów jako czegoś, co po wyprodukowaniu wrzucamy do szafy, zamykamy na klucz, a jak jest zdarzenie, wyciągamy i sprawdzamy. Pan dyrektor odpowiedzialny m.in. za system szkoleń oraz za planowanie cywilne wie dobrze, że plany trzeba opracować, przetestować, wdrożyć i wyciągnąć wnioski. Robimy to od nowa. Nie jest to coś, co jest dokumentem zamkniętym. Tak samo staramy się podejść do prac Rządowego Centrum Bezpieczeństwa.

Można oczywiście dyskutować nad modelem zarządzania kryzysowego w Polsce Nie wiem, czy stać nas na model rosyjski, gdzie obecny minister obrony narodowej i minister do spraw sytuacji nadzwyczajnych będą mieć wszystkie mu podległe służby pod sobą i to on będzie decydować jednoosobowo, co, gdzie, jak, dysponując kolosalnym budżetem. Pomijam już fakt, że nasza konstytucja na to nie pozwala. Przyjęliśmy pewien model i w nim Rządowe Centrum Bezpieczeństwa ze swoimi ujemnymi i dodatnimi stronami wpisuje się, a w mojej ocenie wpisuje się dobrze. To odpowiedź na część pytania dotyczącego możliwości prawnych, legislacyjnych, narzędzi organizacji systemu.

Muszę przyznać – a część z państwa gościła na posiedzeniu wyjazdowym w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, gdzie mieliśmy wtedy siedzibę, bo z dniem 16 stycznia przeprowadziliśmy się bliżej, w okolice Kancelarii Prezesa Rady Ministrów – że mamy narzędzia logistyczne, aby sprawnie organizować obsługę posiedzeń Rządowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego. Mamy narzędzia informatyczne, aby sprawnie kontaktować się z podmiotami odpowiedzialnymi za zarządzanie kryzysowe, co oczywiście nie znaczy,

że nie mogłoby być lepiej. Nad tym pracujemy. Zawsze może być lepiej. Na tym bym zakończył. Jeżeli mają państwo jeszcze jakieś pytania, jestem do dyspozycji.

Przewodniczący poseł Marek Biernacki (PO):

Dziękuję. Czy są jeszcze pytania? Proszę, pani poseł Prządka, potem pan przewodniczący Polaczek.

Poseł Stanisława Prządka (SLD):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Nawiązując do wypowiedzi pana ministra, chciałabym zapytać, być może jeszcze raz, o numer 112. Cała Europa posługuje się tym numerem sprawnie, bez większych problemów, my mamy za sobą niecałe 10 lat doświadczeń. Mieliśmy obowiązek wynikający z dyrektywy unijnej, po przyjęciu członkostwa Unii Europejskiej, ten numer uruchomić i dzisiaj wiemy, co zresztą pan minister czytelnie przedstawił, że nie ma formuły, która sprawdzałaby się w praktyce. Kiedy dzwoni się z numeru stacjonarnego, to dodzwaniamy się do straży pożarnej, z numeru komórkowego – do innego centrum, czy też odwrotnie

Znam, podobnie jak cała nasza Komisja, wszystkie problemy, które się piętrzyły. Znamy fakty, wiemy, że było kilka koncepcji przygotowania i wdrożenia tego rozwiązania. Chciałabym zapytać, panie ministrze, czy mamy taką wiedzę, kiedy ten numer będzie funkcjonował w sposób jednolity, bez problemów? Czy jest wyznaczony przybliżony termin, mając świadomość wszystkich problemów i zagrożeń?

Często dostajemy sygnały od społeczeństwa, że nie można się dodzwonić na numer 112, więc chcę uprzejmie zapytać, jaki jest stan faktyczny, kiedy ten numer zacznie funkcjonować tak jak powinien? Dziękuje bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Biernacki (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę, pan przewodniczący Polaczek. Jak już mówiłem przy CPR, to także sprawą numeru 112 zajmiemy się w drugim półroczu. Proszę bardzo.

Poseł Jerzy Polaczek (PiS):

Nie mam konkretnego pytania, natomiast mam niestandardową prośbę do pana ministra w następującej sprawie. Straż pożarna, Policja, Straż Graniczna dysponują dziesiątkami tysięcy pojazdów, co jest oczywiste dla każdego. 19 stycznia, po dwuletnim *vacatio legis*, wchodzi w życie nowa ustawa o kierujących pojazdami, która ma bardzo istotne znaczenie dla systemu kształcenia nowych kierowców, ale też dla utrzymania uprawnień wszystkich policjantów, strażaków czy funkcjonariuszy Straży Granicznej, którzy posiadają takie uprawnienia. Gdyby państwo, w porozumieniu z którymś z wojewódzkich ośrodków ruchu drogowego, spróbowali na wybranej grupie strażaków, policjantów zrobić taki test „na sucho", ile procent ludzi posiadających dzisiaj uprawnienia do kierowania pojazdami zda egzamin teoretyczny według nowego modelu teoretycznego. Nie mówię o części praktycznej. Na jednym z posiedzeń w marcu lub w kwietniu przyszłego roku mogliby państwo nam taką wiedzę przekazać. Mówię tu w imieniu własnym, ale sądzę, że Komisja, która styka się z tymi zagadnieniami na co dzień, podzieli moje zdanie. Kieruję taką prośbę do pana ministra.

Mówię o tym, ponieważ po dwuletnim vacatio legis z jednej strony są problemy związane z integracją systemów, czyli Centralnej Ewidencji Pojazdów i Kierowców, a z drugiej strony dochodzą sygnały od osób, które były konsultowane na okoliczność wdrożenia tej ustawy, że w nowym modelu maksymalnie 5-10% przyszłych kierowców będzie zdolnych za pierwszym razem do uzyskania oceny pozytywnej. Chodzi mi o to, jak ten teoretyczny model wyglądałby na przykładzie anonimowej grupy policjantów czy strażaków, którzy spróbowaliby ten test zdać. Mówię także pod kątem skutków, jakie ta nowa regulacja przynosi. Chodzi o możliwe późniejsze cofanie uprawnień do kierowania pojazdami

Przepraszam, że korzystam z okazji, bo to trochę wykracza poza temat dzisiejszego posiedzenia, ale warto, aby MSW na takim praktycznym przykładzie wybranych losowo funkcjonariuszy przekonało się, jak sprawdza się ta teoria wśród osób posiadających określone uprawnienia do kierowania pojazdami. To moja prośba. Nie ode mnie zależy, czy zostanie ona spełniona, ale temat wynika z analizy stanu przygotowań do wejścia w życie nowej ustawy, która oddziaływać będzie na dziesiątki, setki tysięcy osób w skali

roku, ale ma też konkretny wymiar dla kierowców, w tym również funkcjonariuszy, którzy w nowym modelu będą inaczej traktowani w przypadku popełnienia wykroczenia i odtworzenia uprawnień. Mówię tu o ocenie części teoretycznej, ale byłby to dla państwa także pewnego rodzaju test. Poddaję to pod rozwagę, jako sugestię, jako były minister transportu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Biernacki (PO):

Dziękuję. Proszę bardzo, pan poseł Bogdan Rzońca.

Poseł Bogdan Rzońca (PiS):

Panie ministrze, *à propos* sprzętu, to rozumiem, że sprzęt musi być profesjonalny, nie ma problemu. Chodzi mi tylko o to, że zakupiono bardzo drogi sprzęt X, a za pół roku sprzęt X+ z tej samej branży i tego samego asortymentu. To jest śmieszne i niezrozumiałe dla zwykłych ludzi.

Mówiąc o ludziach, mówicie państwo, że są takie wypadki jak śmierć strażaka, mówicie o drogim systemie szkoleniowym, a macie na rynku wykształcona kadrę zawodowych strażaków, którzy byli w strażach przemysłowych. Straż przemysłowa została rozwiązana, ludzie są w dramatycznej sytuacji. Są to zawodowi strażacy, w pełnym przygotowaniem, po kursach, są na rynku tylko nie mogą być przywróceni do służby w Państwowej Straży Pożarnej. Kto nie chce wydać rozporządzenia, które spowodowałoby, że można by ich przywrócić do służby? Są to trzydziestopięcioletni, czterdziestoletni ludzie, którzy mogliby znakomicie wzmocnić uzadowodowienie PSP.

À propos kosztów, może spotkali się już państwo z tym problemem, czy nie można wynegocjować z operatorami energii elektrycznej niższych stawek na utrzymanie remiz strażackich? Gdyby mieli niższe taryfy, wójtowi byłoby łatwiej utrzymywać straż pożarną w obrębie gminy. Kończąc, muszę się pochwalić, bo w województwie podkarpackim z regionalnego programu operacyjnego, gdy miałem na to wpływ, zakupiliśmy 119 wozów strażackich. Daliśmy dobry przykład innym województwom.

[Głosy z sali]

Poseł Bogdan Rzońca (PiS):

Oczywiście, przyjmuję to jako żart. Są ogromne potrzeby. Przedtem mówiłem o sprzęcie hydraulicznym, ale rozumiemy, że sprzęt hydrauliczny to co innego, a wozy strażackie to co innego. Prosiłbym więc o odpowiedzi na te trzy kwestie.

Przewodniczący poseł Marek Biernacki (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MSW Stanisław Rakoczy:

Dziękuję bardzo. Rozpocznę od pytania pani poseł Prządki. Nie czuje się uprawomocniony ani do końca kompetentny, aby odpowiadać na pytanie o numer 112. Proszę pamiętać, że to jest właściwość Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji. Powiadomienie ratunkowe leży po stronie MAiC, zaś po stronie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych – reagowanie kryzysowe czyli działanie po odebraniu wiadomości, powiadomienia. Jesteśmy oczywiście żywotnie zainteresowani tym, żeby ten system był jak najsprawniejszy i działał jak najlepiej, a informacja do nas jak najprędzej dotarła, bo wtedy może sprawnie zareagować.

Pani poseł, z tego co mi wiadomo, przenieśliśmy czas wejścia w życie ustawy o rok, do 1 stycznia 2014 r. Zgodnie z obowiązującym prawem, telefon 112 powinien dzwonić. Nie mówię, że jest dobrze tak jak jest, mówiłem po prostu o stanie aktualnym, że w tej chwili istniejąca sieć i zaawansowanie informatyczne pozwalają na takie korzystanie z tego numeru, że na niego można się dodzwonić. Jak się dzwoni z komórki, odbierze policjant, który jest zobowiązany przekazać informację o zdarzeniu służbie, do której to zgłoszenie jest kierowane. Jeśli policjant w komendzie powiatowej w Mińsku dostanie wezwanie na pogotowie, to powinien niezwłocznie pogotowie powiadomić lub też powiadomić straż, jeśli się pali. Oni to robią, to działa we wszystkie strony. Nie znaczy, że jest to system docelowy, bo jest to faza budowania systemu i mam nadzieję, że kiedy zostanie do końca zbudowany i wszystkie systemy dowodzenia zostaną spięte odpowied-

nimi interfejsami i ze 112, i całym systemem, to głęboko wierzę, że to zadziała. Ten rok zostawiamy sobie na testowanie systemu.

Co do tego, o czym mówił pan przewodniczący Polaczek, to komendant Leśniakiewicz za chwilę powie, że oni to robią co roku w ramach szkoleń wewnętrznych, dokładnie to wytłumaczy.

Energia elektryczna. To nie ministerstwo będzie negocjować cenę energii dla OSP, bo nie mamy do tego kompetencji ani uprawnień. To kwestia prawodawstwa albo negocjowania przez Krajowy Związek OSP. Mogę głęboko wspierać te działania, panie pośle, natomiast nie jestem władny to zmienić.

Ze sprzętem hydraulicznym prosiłbym albo o wskazanie konkretnego miejsca, gdzie to się dzieje, bo z czymś takim pierwszy raz się spotkałem, czyli z zarzutem, że strażacy mają za dużo sprzętu. Przeważnie spotykam się z odwrotnym zarzutem. Kiedy kupujemy fajne samochody strażackie, to nie znaczy, że one mają w środku wszystko, co jest potrzebne. Trzeba do nich włożyć sprzęt hydrauliczny właśnie, samej wody nie będziemy wozić. To dziś są wielofunkcyjne pojazdy ratownicze. Nazwanie ich samochodem strażackim jest dzisiaj dużym uproszczeniem.

Pan poseł Siarka już poszedł, ale pytał o założenia do ustawy. Powiem tylko, że będą one gotowe do końca roku i zostaną przekazane do konsultacji.

Oddaję jeszcze głos panu komendantowi.

Komendant główny PSP gen. brygadier Wiesław Leśniakiewicz:

W sprawie zakupu sprzętu. Intryguje mnie ten zarzut dotyczący sprzętu X i X+. Ani komendant powiatowy, ani komendant wojewódzki nie kupuje sprzętu dla Ochotniczych Straży Pożarnych. OSP same kupują sobie sprzęt z dotacji celowej krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego lub innych dotacji, które uzyskują. Jeżeli określona jednostka ma zasoby w danym zakresie, to kupuje sobie to, co jest jej niezbędne do realizacji powinności ratowniczych. Stąd nie mogę przyjąć zarzutu, że ktoś sobie coś kupuje i dokupuje. Staramy się podpowiadać ochotnikom, aby kupowali sprzęt, który spełnia określone standardy związane z dopuszczeniem do stosowania w jednostkach ochrony przeciwpożarowej. Nie można kupować co się chce, jest instytucja dopuszczająca te wyroby, ale to jednostki OSP dokonują wyboru i kupują sprzęt. Jeśli kupuje się sprzęt hydrauliczny danego rodzaju, to należy dokupować sprzęt w tym komponencie. Nie włożymy części z Citroena do Forda, mówiąc inaczej. Mamy na rynku kilka urządzeń hydraulicznych i jeśli raz zakupiono sprzęt, który można rozbudowywać, to nie ma za bardzo wyboru i trzeba dobierać sprzęt z danego rodzaju.

Zakładowe straże pożarne. Jest taka sytuacja, że właściwie mamy wolne nabory. Strażacy, którzy chcą wyjść z zakładowych służb ratowniczych, mogą ubiegać się o przyjęcie do PSP, droga nie jest dla nich zamknięta. Są jednak kryteria, które muszą spełnić, kryteria sprawności fizycznej i zdrowotne. Oczywiście, jeśli ktoś jest przeszkolony w PSP, jest to promowane. Jeżeli ten człowiek w 40. czy 50. roku życia odchodzi ze służby przemysłowej, to żeby wypracować emeryturę w PSP, będzie musiał przepracować tu do 55 lat i 25 lat pracy. Nie oznacza to, że on stoi na straconej pozycji, bo jeżeli przystąpi do naboru, to jest on otwarty. W wyniku presji społecznej musieliśmy wprowadzić mechanizmy naboru, żeby nie traktowano straży pożarnej jako układu rodzinnego. Co prawda ja jestem strażakiem w czwartym pokoleniu i jeszcze mój syn został oficerem straży pożarnej, może to być podejrzane. Powiem coś niepopularnego, wole wziąć strażaka wywodzącego się z rodziny strażackiej, ale potem mamy taką presję mediów, pisze się do CBA i wszystkich instytucji nadzorujących, więc musimy robić wolne nabory do Państwowej Straży Pożarnej, jednak potem mamy ludzi, którzy nie do końca się identyfikują z tą służbą. Mamy aż 1% strażaków, którzy uważają, że po godzinach pracy straż pożarna ich nie interesuje, bo przyszli do straży tylko po to, żeby mieć zapewniony byt, zdał egzamin, był bardzo sprawny. Mówimy więc, że musimy wprowadzić takie mechanizmy, żeby dać szansę tym, którzy naprawdę chcą służyć w straży pożarnej, a nie tylko przychodzić do pracy. Jednak 99% strażaków służy, tak traktuje swój zawód.

Przewodniczący poseł Marek Biernacki (PO):

Są jeszcze uwagi lub pytania? Ze strażami przemysłowymi było kiedyś tak, że strażacy przemysłowi za bardzo nie chcieli iść do PSP, bo wtedy uposażenia w PSP były bardzo słabe. Straże zakładowe miały o wiele wyższe pensje. Przez 12 lat sytuacja się odwróciła diametralnie. Problem jest teraz skierowany przeciwnie.

Komendant główny PSP gen. brygadier Wiesław Leśniakiewicz:

Był taki moment w latach 90., kiedy strażacy zakładowych służb ratowniczych mogli podpisać deklarację chęci wstąpienia do Państwowej Straży Pożarnej, ale w tym czasie uważano, że służba w PSP nie jest dla nich atrakcyjnym wyborem. Jeździliśmy wszyscy, także ja osobiście, zachęcaliśmy tych strażaków, żeby podpisywali deklaracje, byli tym niezainteresowani z wielu przyczyn – bali się nadzoru ze strony PSP nad zakładowymi strażami pożarnymi. Bano się, że ktoś będzie musiał faktycznie służyć w PSP, gdy odejdzie ze straży zakładowej itd. Dzisiaj mamy faktycznie grupę ludzi, którzy nie zadeklarowali się do służby w PSP i konsekwencją tego stanu rzeczy jest to, że brakuje im 2–3 miesięcy do wysługi emerytalnej. To nie jest jednak wina systemu. To wina tych ludzi, że nie chcieli podjąć tego wyzwania.

Przewodniczący poseł Marek Biernacki (PO):

Czy są jeszcze pytania lub uwagi ze strony państwa posłów? Nie widzę. Chcę bardzo podziękować panom ministrom, panu komendantowi. Chcę w imieniu prezydium złożyć państwu, a za państwa pośrednictwem wszystkim strażakom, nieważne czy ochotniczym czy państwowym, bo mundur strażacki jest jeden, życzenia spokojnych świąt, jak najmniej wyjazdów do zdarzeń i żeby zawsze wszyscy wracali z interwencji. Jeszcze raz wszystkiego najlepszego.

Zamykam posiedzenie Komisji.